




Anastazja Milewska

Patronka Szkoły Podstawowej w Lipsku



Patronką Szkoły Podstawowej w Lipsku jest

ANASTAZJA MILEWSKA.

Urodziła się 7 listopada 1895 roku w gminie Andrychów, pow. wadowicki, woj. Krakowskie.

Do seminarium nauczycielskiego uczęszczała w Bielsko – Białej. Ukończyła je z ocenami bardzo dobrymi. Przez kilka lat pracowała w Jaziewie, gmina Sztabin. W 1924 roku została przeniesiona do Lipska, gdzie w szkole uczyła matematyki i fizyki.

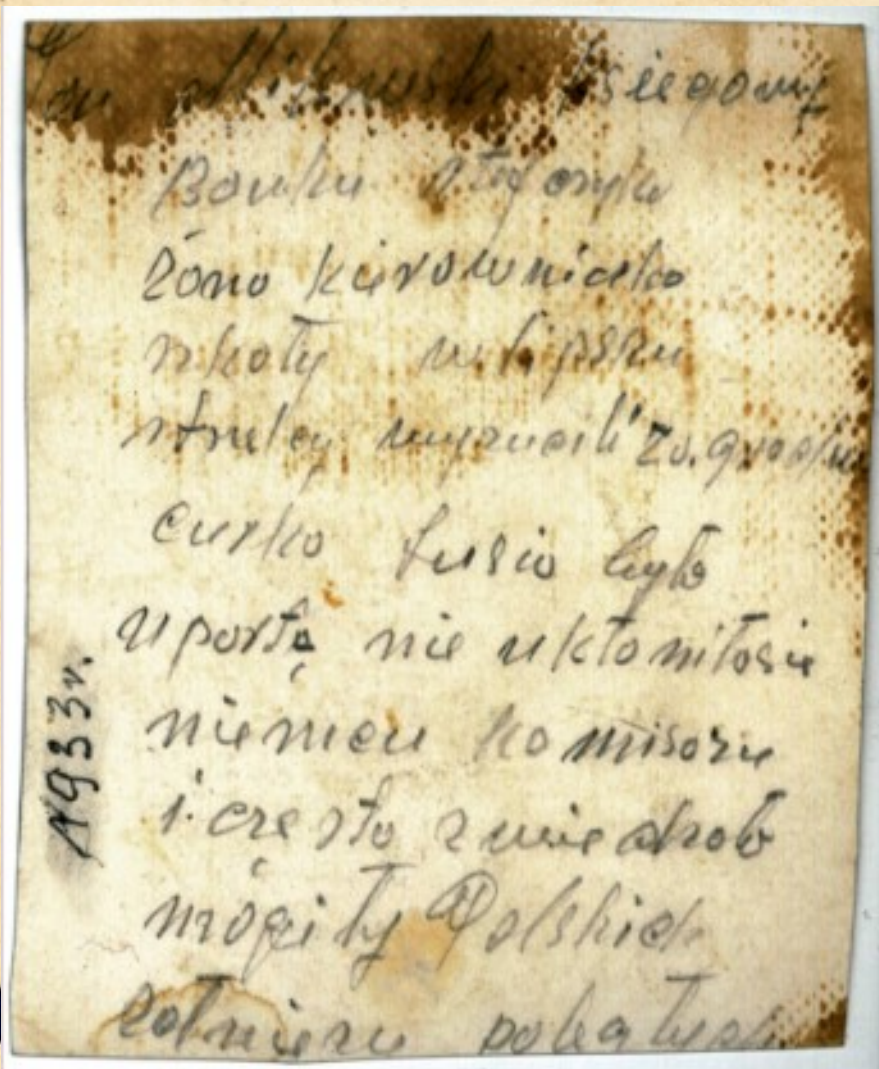




Była nauczycielką wymagającą, ale lubianą przez uczniów i ich rodziców. Pracowała również społecznie. Cieszyła się wielkim autorytetem w środowisku. Starła się być wszędzie tam, gdzie ludziom była potrzebna jej pomoc. Była osobą szlachetną, darzoną przez mieszkańców Lipska wielkim szacunkiem.



Podczas okupacji, ze względu na dobrą znajomość języka niemieckiego, była tłumaczem w komisariacie. Potem zlecono pracę tłumacza w tzw. gminie. Tam też starała się pomagać ludziom. Ryzykowała wiele, gdyż mając dostęp do wszystkich pism niemieckich, uprzedzała ludzi o grożącym im niebezpieczeństwie, aresztowaniach. Dzięki niej żyje wiele osób, które powiadomiła.



Bardzo głęboko przeżyła
aresztowanie męża i córki. W tak
ciężkich chwilach starała się
maksymalnie pocieszać tych, którzy
byli w zwątpieniu, w trudnej i
ciężkiej sytuacji. Mówiła, że Polska
na te tereny powróci. Dla Niej
Polska była czymś największym i
najświętszym. W momencie, gdy
zabierało Ją gestapo, zdążyła
szepnąć synowi: „Nie zapomnij, że
jesteś Polakiem”

W HOŁDZIE NAUCZYCIELOM
SZKOŁY W LIPSKU N/BIEBRZA
ZAMORDOWANYM PRZEZ
HITLEROWSKICH OPRAWCÓW
W DNIU 13.VII.1943 R.



PIOTRA KWIATKOWSKIEGO
ANASTAZJI MILEWSKIEJ
JAROSŁAWA OLCZOWSKIEGO
KONSTANTEGO PAWŁOWSKIEGO
FRANCISZKA ŻELAZOWSKIEGO

W 1943 roku zabito niemieckiego policjanta, aresztowano wiele osób, w tym Anastazję Milewską, Jej męża i córkę. Przebywali w więzieniu w Grodnie. 13 lipca 1943 roku została rozstrzelana na fortach w Naumowiczach wraz z aresztowaną rodziną i pięćdziesięcioma mieszkańcami Lipska. Tak przeżyła swe krótkie życie i zginęła śmiercią bohaterską Wielka Nauczycielka, Prawa Polka, mieszkanka Lipska - Anastazja Milewska.

Od 18 października 1980 roku Szkoła Podstawowa w Lipsku nad Biebrzą nosi Jej imię.



Moja nauczycielka - autor: Maria Klocek

Na prośbę pani Barbary Aleksiejczyk, dyrektor Waszej szkoły, napisałam wspomnienia o Pani Anastazji Milewskiej- Waszej patronce.

Pisząc je mam 92 lata i muszę cofnąć się myślami do moich lat szkolnych i wczesnej młodości.

Miałam zaszczyt być Jej uczennicą, a moi rodzice przyjaźnili się z Nią i Jej mężem. Powiem więcej, to właśnie Pani Anastazja zaraziła mego ojca zamiłowaniem do poznawania historii Lipska, poszukiwaniem i odkopywaniem śladów przeszłości, czemu poświęcił wiele lat swego życia.

Moja nauczycielka



Pani Milewska wraz z rodziną przybyła do Lipska w 1923 roku, skierowana przez kuratorium celem zasilenia grona nauczycieli w tutejszej szkole. W tym samym czasie dołączył pan Olchowski, który objął stanowisko dyrektora. Pani Anastazja była jego zastępcą. Pełniąc tę funkcję jednocześnie uczyła języka polskiego i historii w klasach IV- VI, które miały zajęcia w budynku ówczesnej szkoły, składającej się z jednej izby lekcyjnej (obecnie w tym miejscu jest posterunek Policji). Klasy młodsze uczyły się w wynajętym pokoju u państwa Łapińskich.

Moja nauczycielka

Państwa Milewskich poznałam podczas ich wizyt u moich rodziców. Pamiętam ją jako młodą, elegancką, bardzo przystojną kobietę.

W szkole zetknęłam się z Nią mając pięć lat, gdy zapisałam się do kółka teatralnego i zuchów, będących częścią składową drużyny harcerskiej, zorganizowanej i prężnie działającej pod opieką pani Milewskiej. Do dziś pamiętam Ją siedzącą wśród nas na zbiórkach i ogniskach, śpiewającą z nami piosenki harcerskie, których nas uczyła oraz rozmowy o uczciwości, honorze, miłości Ojczyzny i wrażliwości na los innych ludzi. Patronką naszej drużyny była Emilia Plater. Pani Milewska przygotowywała w szkole wiele uroczystości, akademii, imprez harcerskich - pamiętam również wieczornice poświęcone Emilii Plater.

Moja nauczycielka

Podzielę się z Wami osobistym wspomnieniem bliskim mi, mimo upływu lat.

Miałam wygłosić wiersz na capstrzyku z okazji rocznicy śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. Uroczystość miała się odbyć na Kopcu Wolności. W wieczór capstrzyku stałam przy Kopcu z moją mamą i panią Milewską. Kiedy uczestnicy, z płonącymi pochodniami, poprzedzani głośno grającą orkiestrą, zaczęli się zbliżać, ogarnęła mnie panika. Miałam wówczas tylko dziesięć lat. Widząc to, pani Milewska przytuliła mnie do siebie mówiąc: „Marysiu, mów ten wiersz do mnie i do mamusi. Mów tak, jakby nikogo tu więcej nie było. Wiem, że ci się uda”. Rada pomogła. Zresztą nie tylko wtedy. Często, już w życiu dorosłym, korzystałam z niej występując przed większym gremium.

Moja nauczycielka

Pisząc wspomnienia o mojej nauczycielce nie mogę pominąć zorganizowanej przez Nią akcji pomocy słabszym uczniom przez kolegów uczących się lepiej. Tłumaczyła nam, że nie wszyscy mają takie same warunki w domu, niektórzy muszą dużo pomagać w gospodarstwie lub po prostu są mniej zdolni. Mówiła, że bardziej uzdolnieni powinni dzielić się swoim talentem z innymi, właśnie w formie samopomocy. Efektem tej pracy było wyraźne poprawienie ocen, a nawet zmniejszenie procentu drugoroczności.

Pani Milewska swoimi metodami pracy i sposobem bycia bardzo się wyróżniała, emanowała z siebie ciepłem, spokojem i uśmiechem, które przyciągały dzieci. Najbardziej psotni chłopcy nie byli w stanie wyprowadzić jej z równowagi.

Moja nauczycielka

Opowiem wam pewno wydarzenie, zwykły dzień w szkole.

Pani Milewska pełniła dyżur na korytarzu szkolnym w czasie przerwy. Dzieci w tym czasie jadły śniadanie. Każdy wyciągnął co miał, najczęściej był to chleb posypany cukrem. Jedna dziewczynka z Nowego Lipska (nadal pamiętam jej nazwisko, ale nie przytoczę go tutaj) stanęła pod ścianą. Nic nie jadła, nie miała ze sobą żadnego prowiantu. Pani podeszła do niej i zapytała: „A ty, Zosiu, dlaczego nie jesz”? Zosia odpowiedziała: „Ja swoje zjadłam jak szłam do szkoły, bo byłam głodna”. Pani Anastazja wzięła ją za rękę, doprowadziła do drzwi kancelarii, do której sama weszła. Za chwilę wróciła ze swoją kanapką, którą dała do zjedzenia uczennicy.

Moja nauczycielka

Chcąc pomóc dzieciom z biednych rodzin, Pani Milewska założyła kasę pomocy. Fundusz powstawał z dobrowolnych, comiesięcznych wpłat rodziców zamożniejszych. Umożliwiało to zakup pomocy szkolnych dzieciom z ubogich rodzin, opłacania im kosztów wycieczek, a nawet zakup mundurków harcerskich.

Dodatkowo wprowadziła zwyczaj przekazywania podręczników przez uczniów przechodzących do klas starszych młodszym kolegom. Odbywało się to na zbiórkach harcerskich, przy udziale nauczycieli.

Moja nauczycielka

Opisane wyżej działania świadczą o tym, jak bardzo wasza Patronka kochała dzieci, rozumiała je i ile serca i pracy wkładała w pomaganie im. Innym razem, gdy mieliśmy lekcję gimnastyki na boisku szkolnym, jeden z chłopców przewrócił się i odstonił plecy. Okazało się, że na plecach miał pręgi. W domu był bity. Pani Milewska to zauważyła, nie powiedziała nic przy wszystkich, ale po zajęciach zatrzymała go i powiedziała: „Więcej ciebie nikt nie uderzy”. O nic nie pytała, sama zrozumiała wszystko. Jak to załatwiła, nie wiem. Prawdopodobnie wpłynęła jakoś na rodziców, bo więcej chłopiec nie był w ten sposób karcony. Pamiętam, jak na zakończenie roku przyniósł nauczycielce bukietik zebranych w lesie konwalii ze słowami: „Bardzo pani dziękuję”! Często przychodzi mi na myśl to wspomnienie i do dzisiaj wywołuje we mnie ogromne wzruszenie. Pamiętajcie, że w dawnych czasach bicie dzieci nie było niczym niezwykłym, a wstawianie się w tej sprawie nie było rzeczą powszechną. To są gesty, pokazujące jakim pani Anastazja była człowiekiem, jak bardzo wrażliwym na krzywdę słabszych.

Moja nauczycielka

Pisząc o Pani Milewskiej nie mogę pominąć działalności jej męża, który starał się dorównywać żonie w zaangażowaniu w sprawy Lipska.

Pracując jako sekretarz w gminie, doprowadził do zorganizowania w 1926 roku Ochotniczej Straży Pożarnej. Został też jej prezesem. Przy straży, wspólnie z władzami Lipska, utworzono orkiestrę. Fundusze na zakup instrumentów również załatwił pan Milewski, będący wówczas prezesem Kasy Stefczyka.

Mówiąc o działalności pana Bolesława muszę wspomnieć również o założeniu koła „Piaś”, skupiającego aktywnych mieszkańców Lipska, wspomagających jego rozwój.

Moja nauczycielka

Pani Anastazja, wspólnie z kierownikiem szkoły, panem Jarosławem Olchowskim, zabiegali o wybudowanie w Lipsku szkoły, niestety, bezskutecznie. Dopiero po objęciu stanowiska wójta przez pana Jarmakowicza w 1934 roku powstała szansa budowy.

Szkołę oddano do użytku na rok szkolny 1937/38. Nareszcie uczniowie wszystkich klas mogli się uczyć razem. Szkoła miała trzy klasy lekcyjne, gabinet nauczycielski, bibliotekę i duży korytarz, na którym podczas przerw uczniowie wspólnie spędzali czas.

Niestety, w rok po wybudowaniu szkoły, pani Milewska, decyzją Kuratorium, została przeniesiona, gdyż otrzymała stanowisko kierownika w szkole w Wasiliszkach koło Grodna. Jako ciekawostkę dodam, że w tych Wasiliszkach urodził się znany piosenkarz Czesław Niemen.

Moja nauczycielka

Z Lipska rodzina Milewskich wyjeżdżała żegnana łzami uczniów i smutkiem mieszkańców. Była najbardziej kochaną nauczycielką i wspaniałym człowiekiem. Jej mąż również zrobił dla Lipska wiele. Wyjazd rodziny Milewskich, która powiększyła się w Lipsku w 1927 roku o syna, odczuli wszyscy mieszkańcy Lipska. Wyjeżdżali pozostawiając za sobą ślady swojej działalności.

Muszę wspomnieć, że z synem państwa Milewskich, Mirosławem, moim rówieśnikiem, chodziłam do szkoły od pierwszej do szóstej klasy. W sierpniu 1936 roku razem z nim witałam w imieniu szkoły Księdza Biskupa, który przybył do parafii w celu dokonania bierzmowania.

Moja nauczycielka

W rok po wyjeździe Milewskich wybuchła wojna. Zarówno Lipsk jak i Wasiliszki znalazły się pod okupacją radziecką, co pozwalało na dalsze funkcjonowanie szkół. W konsekwencji tego, pani Anastazja przez kolejne dwa lata nadal pracowała w szkole jako nauczycielka niemieckiego, nie była już jednak kierownikiem.

Po napadzie Niemców na Związek Radziecki i zajęciu przez nich całej Polski, znaleźliśmy się pod okupacją niemiecką. Szkoły zostały zamknięte. Koniec z nauką. Wtedy rodzina Milewskich, zaskakując tym wszystkich, wróciła do Lipska. Swoim powrotem udowodnili, że czują się wśród mieszkańców Lipska u siebie. Spędzili tu przecież prawie 15 lat swego życia.

Moja nauczycielka

Zamieszkali w starej szkole. Pani Milewska, jako jedyna w Lipsku osoba znająca język niemiecki, została wezwana do pracy w Amskomisariacie jako tłumaczka. Pracując tam miała dostęp do akt oraz możliwość podsłuchiwania rozmów komisarza i urzędników niemieckich z żandarmerią i zwierzchnikami. Mogła też, w razie potrzeby, wynieść druki paszportowe, tak zwane „kenkarty”, umożliwiając osobom zagrożonym lub ukrywającym się zmianę tożsamości. Wykorzystywała te możliwości do ostrzegania przed wywózką do Niemiec, rewizjami i aresztowaniami. Wielu ludzi dzięki temu mogło ratować się ucieczką. Pomagali jej w tym różni znajomi, a przede wszystkim jej córka Lidia.

Moja nauczycielka

Członkowie AK uruchomili tajne nauczanie prowadzone przez pana Olechowskiego, panią Milewską i jej córkę Lusię, która prowadziła znajdującą się w ich domu tajną bibliotekę książek i podręczników. Ta dziewiętnastoletnia dziewczyna, to oddzielna historia, znana w Lipsku i okolicy. Wychowana w duchu patriotyzmu, nierozważnie demonstrowała nienawiść do okupantów. Przy spotkaniach z nimi odwracała głowę i nie kłaniała się, mimo takiego narzuconego obowiązku. Jeden z żandarmów, obrażony postawą Lidii, zatrzymał ją i kazał powiedzieć „Guten tag” (Dzień dobry), ale ona nadal milczała. Zdenerwowany uderzył ją w twarz i zaprowadził na posterunek, a potem zamknął ją w bunkrze. Warunkiem wypuszczenia było przeproszenie żandarma. Ona tego jednak nie zrobiła. Po tygodniu została wywieziona do obozu, mimo że żandarm dobrze wiedział, iż jest córką ich tłumaczki. Wróciła z obozu po dwóch miesiącach, wychudzona, w złym stanie zdrowia, ale swego zachowania nie zmieniła. Nadal demonstrowała pogardę okupantom.

Moja nauczycielka

Represje Niemców wobec mieszkańców Lipska i okolic nasilały się. Gestapo z Grodna coraz częściej nas najeżdżało. W nocy 22 czerwca 1943 roku nastąpiło to, czego wszyscy się obawiali. Gestapo aresztowało kilkanaście osób, w tym prawie wszystkich z komórki AK. Wśród nich również Bolesława i Lusię Milewską. Po kilku dniach znowu przyjechały „budy” gestapo i nastąpiły dalsze aresztowania. Tym razem podzieliła ich los pani Anastazja Milewska. Aresztowano w sumie 56 osób. Po jedenastu dniach sześć osób zwolniono, w tym moją siostrę Stanisławę, zabraną w pierwszym aresztowaniu. Pozostałych rozstrzelano na fortach w Naumowiczach. Lipsk okrył się żałobą. Razem z innymi zginęła cała rodzina Milewskich, poza najmłodszym synem, mającym wówczas 16 lat.

Cześć pamięci pomordowanym oddaje pomnik wzniesiony przez mieszkańców Lipska w naszym parku.

Moja nauczycielka

Mijały lata. Lipskie władze starały się o rozbudowę miasta, ale niestety, większych efektów nie było. Była to tylko osada w porównaniu z powiatową Dabrową Białostocką.

Lipsk zaczął zmieniać swoje oblicze dopiero w latach siedemdziesiątych - osiemdziesiątych XX wieku. Wśród wielu obiektów, które wtedy wzniesiono - Ośrodek Zdrowia, Dom Kultury, Apteka, Zakłady Unitra, największą inwestycją była szkoła. Specjalną troską, od projektu po wyposażenie, otoczyli tę budowę pracownicy ówczesnych ministerstw: syn pani Milewskiej Mirosław oraz Jan Sidorowicz i Antoni Czokało - byli uczniowie pani Milewskiej oraz panowie Sztajnart. Mirosław Milewski pomógł w usunięciu wielu przeszkód finansowych, materiałowych i wykonawczych.

Moja nauczycielka

W 1976 roku odbyła się uroczysta, ogólnopolska inauguracja roku szkolnego. Brali w niej udział Minister Oświaty i inni przedstawiciele władz centralnych. Nie zabrakło też Mirosława Milewskiego i wszystkich wiceministrów, byłych uczniów pani Milewskiej.

Wszystkich gości zaskoczyła wielkość i wspaniałość szkoły oraz jej wyposażenie wyprzedzające ówczesne czasy.

Okazało się, że w Lipsku powstała szkoła najnowocześniejsza w Polsce. Szkoła przyszłych lat.

Moja nauczycielka

W 1980 roku szkoła otrzymała imię Anastazji Milewskiej. Był to hołd oddany tej wspaniałej kobiecie, nauczycielce, za wszystko co zrobiła dla Lipska i jego mieszkańców. W jej osobie uczczona została pamięć lipskich nauczycieli, którzy wraz z nią zostali zamordowani przez hitlerowskich oprawców na fortach w Naumowiczach: Piotra Kwiatkowskiego, Jarosława Olechowskiego, Konstantego Pawłowskiego i Franciszka Żelazowskiego..

Moja nauczycielka

Wasza patronka przez wiele lat uczyła i wychowywała mieszkańców Lipska i okolicznych wsi. Dzieliła z mieszkańcami losy ciężkich czasów okupacji, w których dała świadectwo swojej heroicznej postawy ratując niejedno życie. Zapłaciła za to życiem swoim i swoich bliskich.

Każdy uczeń lipskiej szkoły może być dumny ze swojej patronki, wspaniałego pedagoga i człowieka. Bierzcie z niej wzór i starajcie się być dobrymi Polakami i dobrymi ludźmi, bo to są wartości najważniejsze.

Lipsk, 10 stycznia 2020 r.